

Zeiman & Garkumpel, Cholernie daleko do...

Ot, zwykły dzień płaglem przeciłagi rejs.
Wcale nie taki długi rejs.

Z szuwarłw w szuwały do wody przygiŁtych
I tyle dobrze znanych miejsc.

Na skrawku nieba wyciŁtym przez bulaj

Zamieszam masztem zupŁ z gwiazd.

Znłw fala za falŁ do burt siŁ przytula

I tak cholernie, na szczŁcie cholernie,

Na szczŁcie cholernie daleko do miast.

A w maszty noc znłw wplata ksiŁżyc,

Na wodŁ srebra sypnie garŁಿ.

Pijane żurawie deszczowej tawerny

PrłbujŁ krzykiem straszyಿ czas.

Na skrawku nieba wyciŁtym przez bulaj

Zamieszam masztem zupŁ z gwiazd.

Znłw fala za falŁ do burt siŁ przytula

I tak cholernie, na szczŁcie cholernie,

Na szczŁcie cholernie daleko do dnia.

A blaski Łwiec wypełniŁ tve oczy

I dłoniom siŁ spełniła dłoń.

Ach, zgubiಿ siŁ z TobŁ, siŁ TobŁ otoczyŁ

Spiesznych oddechłw przeżyಿ sztorm.

Na skrawku nieba wyciŁtym przez bulaj

Zamieszam masztem zupŁ z gwiazd.

Znłw fala za falŁ do burt siŁ przytula

I tak cholernie, na szczŁcie cholernie,

Na szczŁcie cholernie daleko do dna.